



Demaskacja mitów narodowych w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982, s. 106–107.
- Źródło: Jerzy Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2008, s. 221–223.
- Źródło: Julian Brun-Bronowicz, *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*, Warszawa 1958, s. 21–22.
- Źródło: Artur Hutnikiewicz, „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, Warszawa 1994, s. 14–15.
- Źródło: Stanisław Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982, s. 72–78.
- Źródło: Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982.



Demaskacja mitów narodowych w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego

Źródło: Pixabay, domena publiczna.

Przedwiośnie ukazuje Polskę jako kraj pełen paradoksów, kochany trudną miłością. Ową sprzeczność dobrze oddaje zdanie Kadena-Bandrowskiego o niepodległości: „radość z odzyskanego śmietnika”¹. Jako naród Polacy są świadomi niedoskonałości swojego państwa. Jednocześnie jest ono dla nich najważniejszym miejscem na świecie. Taka postawa sprzyja narodzinom mitów narodowych. W *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego zostały ukazane trzy z nich: mit szklanych domów, dworku ziemiańskiego oraz chłopca-kosyniera.

Twoje cele

- Wyjaśnisz, czym jest narodowy mit.
- Zapoznasz się z mitami narodowymi obecnymi w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego.
- Wyjaśnisz, na czym polegała demaskacja narodowych mitów w *Przedwiośniu*.
- Zredagujesz wypowiedź, w której rozważysz, w jaki sposób demaskacja mitów narodowych wpłynęła na stosunek Cezarego Baryki do Polski.

Przeczytaj

Stefan Żeromski był patriotą, który troszczył się o stan Polski po odzyskaniu niepodległości. Formowanie nowego państwa rodziło zarówno radość i nadzieję, jak i liczne obawy. *Przedwiośnie* jest powieścią, w której Żeromskiemu udało się pokazać uczucia towarzyszące Polakom po 1918 roku.

Mit szklanych domów obrazował utopijne wizje, które – niezrealizowane – budziły głębokie rozczarowanie. Szklane domy to symbol, który – wpojony Cezaremu przez ojca – po przyjeździe do Polski upada i sprawia, że młody bohater zderza się z rzeczywistością.

Mit dworku ziemiańskiego zostaje natomiast zdemaskowany podczas pobytu Baryki w Nawłoci. Epizod ten kończy się konfrontacją z komornikami, czyli ubogimi mieszkańcami tej pozornie idyllicznej przestrzeni wiejskiej. Demaskacja mitu pokazuje odpowiedzialność szlachty za niesprawiedliwość społeczną. Zderzenie z warstwą chłopów skłania bohatera do przewartościowania swojego życia, sprawia, że zmienia on swoją postawę patriotyczną; z umiłowania szlachty na dążenie do poprawienia życia wszystkich bez względu na pochodzenie.

Natomiast wizyta w Chłodku – podczas epizodu nawłociańskiego, gdy styka się z ubogimi chłopami – uświadamia Baryce, że mit chłopaka-kosyniera również upada w zderzeniu z rzeczywistością. Mit ten, mający genezę w bitwie pod Raławicami, a wprowadzający postać chłopaka jako dumnego, walecznego i niezwyciężonego, upada w zderzeniu z prawdziwą codziennością ludzi, jakich spotyka Cezary.

Kolejne rozczarowania doświadczane przez głównego bohatera *Przedwiośnia* stały się pretekstem do dyskusji nad kształtem nowej Polski.



Źródło: Pixabay, domena publiczna.

” Jerzy Kwiatkowski

Dwudziestolecie międzywojenne

Żeromski był tym pisarzem, który [...] zyskał sobie największe prawo do pytania o sprawiedliwość społeczną w Polsce niepodległej. Jego reakcja na nową rzeczywistość uwarunkowana była zarówno elementami społecznej utopii i narodowego [mesjanizmu](#), jakie istniały w jego utworach, jak głęboko patriotycznym [...] i zarazem głęboko społecznym [...] charakterem wszystkich jego dzieł. Dlatego też najboleśniej przeżył (a także najsugestywniej ukazał) dysproporcje między ideałem a jego realizacją, między „snem o bezgrzesznej” a jawą pełną społecznych krzywd i politycznych walk, między wizją szklanych domów a rzeczywistością obdrapanych ruder.

Wewnętrzne napięcia i konflikty odrodzonego państwa zostały w *Przedwiośniu* umiejętnie uwypuklone dzięki swoistej odmianie elementu obcości: bohater powieści, młody człowiek, którego oczami czytelnik ogląda Polskę lat tuż powojennych, nigdy Polski

dotychczas nie widział i wrażenia swoje konfrontuje, po pierwsze – z romantyczną legendą o nieznannej ojczyźnie, po drugie – z doświadczeniami i przeświadczeniami wyniesionymi z rewolucji i wojny domowej w Rosji. Ów przybysz, wrzucony nagle w świat egzotycznej dlań polskości, staje się przedmiotem wielkiej [psychomachii](#): między patriotyzmem i ideologią konstruktywnej pracy – z jednej strony, a komunizmem i ideologią przewrotu społecznego – ze strony drugiej.

Źródło: Jerzy Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2008, s. 221–223.

” Julian Brun-Bronowicz

Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek

Pokolenia całe pielęgnowały ideę Polski niepodległej i musiały o niej myśleć w kształtach i barwach tak różnych od rzeczywistości, w których żyły, jak Barykowa Polska „szklanych domów” różni się od Polski trędowatych miasteczek i zapleśniałych wsi. Nie darmo wszak utarło się w ciągu dziesięcioleci zwalanie na zaborców winy i odpowiedzialności za wszystkie ułomności materialne i duchowe za wszystkie rany i wrzody życia polskiego. Musiał wytworzyć się mit zmartwychwstania politycznego, wiara w cudowne następstwa samoistności państwowej, [przekonanie, że] Rząd Narodowy [...] będzie się składał z najlepszych i najzdolniejszych w kraju ludzi, że będzie w ogóle najlepszym z możliwych rządów [...]

Źródło: Julian Brun-Bronowicz, *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*, Warszawa 1958, s. 21–22.

” Artur Hutnikiewicz

„Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego

[Żeromski] zamknął świadomie całą swą twórczość w kręgu owych dwu podstawowych i wyłącznych niemal problemów: walki o niepodległość narodową i o wolność społeczną, o pełne wyzwolenie

człowieka w przyszłym państwie polskim, w owym, wedle słów jego własnych, „[Jeruzalem świata](#)”, w którym „nie przez gwałt, lecz przez miłość spełni się sprawiedliwość”. Mit ten był koniecznością historyczną, psychologiczną i moralną. Istnieć bez niego było niepodobieństwem. Naród podbity, rozdarty na trzy części, rozproszony po świecie, wprzęgnięty przemocą w trzy odmienne systemy i wzory życia, jeśli miały zachować swą tożsamość, wolę istnienia i świadomość jedności, musiał mieć ustawicznie przed oczyma jakiś ideał wysoki, jakieś marzenie, które by świecąc na horyzoncie prowadziło go ku owej „ziemi obiecanej” poprzez mroki niewoli.

Ten ideał i tę wiarę wniósł Żeromski wraz z całą swą generacją w rzeczywistość Polski wolnej, Polski odrodzonej. W tej przekazywanej z pokolenia w pokolenie mesjanistycznej ideologii element [egzaltacji](#) i nadmiernej idealizacji występował w szczególnym natężeniu i sile. Jak każda idea, która nie ma realnych możliwości zmierzenia się z rzeczywistością i sprawdzenia się w życiu, mit Polski niepodległej nazbyt często ujawniał skłonność do absolutnego nieliczenia się z konkretnymi i nieugiętymi prawami życia [...].

W momencie, kiedy Polska powstała, ów głęboko zakorzeniony w umysłach polskich mit państwa odrodzonego i swoiście doskonałego zetknął się po raz pierwszy po stu z górą latami z nagą, surową rzeczywistością. Wynik konfrontacji był dramatyczny i bodaj nie mógł być inny.

Źródło: Artur Hutnikiewicz, „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, Warszawa 1994, s. 14-15.

Słownik

mesjanizm

(hebr. *māšîaḥ* ‘namaszczony’, ‘pomazaniec’) – koncepcje i ruchy religijno-społeczne oparte na wierze w nadejście wyjątkowej postaci lub narodu, których działalność przyniesie wyzwolenie od zła, zmieni oblicze świata i rozpocznie nową erę eschatologiczną

mit

(gr. *mýthos* - słowo, legenda) - jedno z centralnych pojęć współczesnej teorii kultury, wykorzystywane przez etnologię, socjologię, psychologię, religioznawstwo, teologię, filozofię i teorię literatury; w podstawowej etnologicznej (religijnej) interpretacji mit to opowieść sakralna o początkach bogów (teogonia) i ich czynach, o powstaniu kosmosu (kosmologia religijna) oraz pojawieniu się pierwszych ludzi (antropologia religijna), o pochodzeniu zjawisk przyrody, roślin, zwierząt, narzędzi i instytucji społecznych (ajtiologia); zespół mitów danej grupy etnicznej określa się nazwą mitologia; w tradycyjnych społecznościach mity spełniały funkcję światopoglądu i doktryny religijnej, były modelem wzorcowych zachowań społecznych i indywidualnych, stanowiły najbogatsze źródło twórczości folklorystycznej i literacko-artystycznej

psychomachia

(gr. *psyche* - dusza, *machia* - walka) - walka dobrych i złych duchów o duszę człowieka; przenośnie - walka dobra ze złem

utopia

(gr. *oú* - nie lub *éu* - dobry + *tópos* - miejsce, czyli ‘miejsce, którego nie ma’ lub ‘dobre miejsce’) - ideał społeczeństwa szczęśliwego; też: ideologia postulująca stworzenie takiego społeczeństwa

Audiobook

Polecenie 1

Na podstawie treści audiobooka omów interpretacje mitu szklanych domów. W swojej wypowiedzi uwzględnij doświadczenia Seweryna Baryki jako przedstawiciela Polaków pozbawionych ojczyzny.

Polecenie 2

W oparciu o wysłuchane treści przedstaw ewolucję Cezarego Baryki.

Źródło: Zdzisław Jerzy Adamczyk, *Wstęp*, [w:] Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982, s. L-LXI.

Sprawdź się

Teksty do ćwiczeń

Fragment 1

” Stanisław Żeromski

Przedwiośnie

– Ten doktor Baryka sprowadził sobie morzem z Ameryki przez Gdańsk jakąś ogromną i cudaczną maszynę, która za jednym zamachem wybiera i odkłada na boki torf dziewięciometrowy w ciągu godziny w takiej ilości, jakiej nie wykopałoby stu ludzi w ciągu tygodnia.

– A to dopiero morowa maszyna!

– Nie wierzysz? A patrzcie, co się nie dzieje. Nasz kuzyn Baryka torf wysuszony w specjalnych suszarniach sprzedał na opał, a w ogromnym torfowisku wybierał wciąż kanał idący w półokrąg, na dziewięć metrów głęboki i kilkanaście szeroki a zawracający wylotem swoim znowu do morza. Utworzył coś w rodzaju ogromnej litery U, brzuścem dolnym zwrócone do lądu a górnymi, szeroko rozstawionymi szczytami łączące się z morzem. Te dwa szczyty połączył z morzem, gdy kanał został obustronnie drzewem ocembrowany.

– Ciekawy kanał! I cóż dalej?...

– Cały ów kanał leży niżej od poziomu morza, niżej nawet od jego dna przy brzegach, gdzie się od wyrzucanych wciąż piasków poziom

dźwignął w górę. Cała ta kombinacja zależała od studium morza w tej jego części. [...] Lewe ramię kanałowej litery U nasz Baryka podstawił niejako pod ów prąd zachodni i wpuścił olbrzymią siłę wodną do wnętrza. Wpuszczał ów prąd zachodni jednym ramieniem kanału, a drugim go wylewał. Olbrzymia siła wodna nagłym pędem przebiegała przez jego kanał. Wzdłuż owego kanału pobudował fabryki, poruszane przez turbiny, ustawione tu i tam na całej długości. Była to po prawdzie jedna wielka fabryka: olbrzymia huta szklana.

– Ty byłeś tam, tata?

Seweryn Baryka odpowiedział po namyśle:

– Oczywiście! Byłem. Szklilibym ci to tak w żywe oczy, gdybym nie był?

– Ale co to ma wspólnego z „nową cywilizacją”?

– Jakże! Od tego się ta cywilizacja zaczęła.

– Od jednej szklanej huty?

– Tak!

– Jakaś – mam wrażenie – krucha i łatwo tłukąca się cywilizacja.

– Przeciwnie! Najmocniejsza na tym padole z żelaza i betonu.

– Szkło się łatwo tłucze.

– Nie takie szkło! Baryka – nasz imiennik – produkuje szkło belkowe. Za pomocą olbrzymiej siły, którą ma darmo od prądu zachodniego, zwłaszcza wobec wiatrów zachodnich, które tam trwają niemal stale, otrzymuje niezmierną masę popędu elektrycznego, z którego pomocą topi piasek nadmorski...

– To, oczywiście, jego sekret?

– Sekret. Z olbrzymiej masy płynnej wyciąga gotowe belki, tafle, kliny, zworniki, odlane, a raczej ulane według danego architektonicznego planu. Cały szklany parterowy dom, ze ścianami ściśle dopasowanymi z belek, które się składa na wieniec, a spaja w ciągu godziny, z podłogą, sufitem i dachem z tafel – oddaje nabywcy gotowe. W domach tego typu, wiejskich, czyli, jak się dawniej mówiło, chłopskich, nie ma pieców. Gorąca woda w zimie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obiegając każdy pokój. Pod sufitem pracują szklane wentylatory normujące pożądane ciepło i wprowadzające do wnętrza zawsze świeże powietrze.

– W lecie musi być w takim domeczku niczym w Baku na rynku podczas kanikuły.

– Mylisz się, niewierny! Tymi samymi wewnętrznymi rurami idzie w lecie woda zimna obiegająca każdy pokój. Woda ochładza ściany, wskutek czego jest w takim domku podczas największego upału jak w bakińskiej naszej piwnicy, tylko bez jej zgnilizny i odoru. Tąż wodą zmywa się stale szklane podłogi, ściany i sufity, szerząc chłód i czystość. Nawet nie wymaga ci to żadnej pracy specjalnej, gdyż rury odprowadzające zużyta wodę i wszelką nieczystość uchodzą do szklanych kloak, wkopanych opodal w ziemię.

– Jakieś gablotki, do licha, nie ludzkie mieszkania.

– Istne gablotki. Chłop polski, niezbyt, powiedzmy, przepadający za czystością, jak to jest wszędzie na wsi, przy pracy około krów, koni, kóz i owiec – choćby nie chciał, musi sobie w izbie zaprowadzić, zapuścić – uważasz – czystość, żeby mu snadź w izbie szklanej nie było gorąco. Wciąż mu baba zmywa izbę, ściany, podłogę – a wilgoci ani krzty, bo nie ma co gnić ani pleśnieć, ani śmierdzieć widzialnym czy niewidzialnym brudem, jako że naczynia wszystkie, sprzęty, graty, meble – szklane.

– Oszaleć!

– Oszaleć, ale z zachwytu. Bo te domy komponują artyści. Wielcy artyści. Dzisiaj są ich tam już setki. I powiem ci, nie są to nudziarze, snoby, żebraki, produkujące bzdury i głupstwa, śmieszne cudactwa i małpiarstwa dla znudzonych sobą i nimi bogaczy, lecz ludzie mądrzy, pożyteczni, twórcy świadomi i natchnieni, wypracowujący przedmioty ozdobne, piękne a użyteczne, liczne, wielorakie, genialne, a godne jak najszerzego rozmnożenia – dla pracowników, braci swych, dla ludu. Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i od upodobania mieszkańców. Są na tle okolic leśnych domy śnieżnie białe, w równinach – różowe, w pagórach – jasnozielone, z odcieniem fioletu, albo koloru nasturcji. Domy te są najwymyślniej, najfantastyczniej, najbogaciej zdobione, według wskazań artystów i upodobań nabywców, bo belkę ściany i taflę dachu można w stanie jej płynnym zabarwić, jak się żywnie podoba. Co tylko bezgraniczna fantazja kolorysty może począć i ujrzeć w boskiej tajemnicy organu oka, w darze niebios, we wzroku – jaka tylko barwa jawi się w przepychu kwiatów na łące pod koniec

czerwca, to wszystko, to wszystko ujęte w natchnieniu, sformułowane przez twórczą świadomość, artystyczną mądrość i akty pracowitej woli, zobaczysz w zewnętrznych i wewnętrznych kompozycjach kolorowych chat nowoczesnych polskich chłopów. Są to istne marzenia futurystyczne ucieleśnione w podatnym i posłusznym szklanym materiale.

— I tyś to widział tam? Takie wsie? Tata!

— Jakże! Całe okolice, powiaty, województwa! Bo to ci poszło jak morowa zaraza, skoro się ludzie zwiedzieli. Któż by chciał mieszkać w próchniejącym, gnijącym i zjedzonym przez grzyby drewnianym chlewie albo w ciupie szerzącej reumatyzmy, gruźlice i szkarlatyny, w murowanym więzieniu cuchnącym wilgocią i myszami, wśród ścian, w które wrosły wszelakie choroby? Szklane domy kosztują niezmiernie tanio, gdyż przecie przy ich budowie nie ma mularzów, cieślów, stolarzy i gonciarzy. Sam materiał jeno, transport na miejsce i dwu, trzech monterów. Sam dom — bez robót ziemnych — buduje się w ciągu trzech, czterech dni. Jest to bowiem tylko składanie części dopasowanych w fabryce. Materiał, nawet z wynagrodzeniem artystów, nie kosztuje nad morzem drożej niż na miejscu drzewo budulcowe. Nie mówię już o cegle, wapnie i płacy robotnika, strajkującego wciąż z racji rosnącej drożyzny.

— A w fabryce tego naszego kuzynka już nie strajkują?

— Nie. Fabryka jest kooperatywną własnością pracowników, techników i artystów. Sam ów Baryka zakłada wciąż nowe turbiny, buduje huty i idzie dalej. Taka jest wola jego geniuszu.

– Dokądże on tak idzie dalej?

– Do swoich odległych celów. Teraz wieś polska jeszcze nie jest dobrze zabudowana. Każdy domek szklany jeszcze się w zimie ogrzewa, a w lecie oziębia przy pomocy swego własnego, indywidualnego kotła i własnej kuchni, przypartej do budynku. Już teraz bardzo mała ilość paliwa ogrzewa kocioł, rozprowadza rurami ciepło i tworzy z małego domu wiejskiego pewien rodzaj termosu, który trzyma własne ciepło. Ale to nie jest ideał. Każda wieś powinna mieć wspólną ogrzewalnię i wspólną chłodnię. Do tego jednak potrzebna jest powszechna elektryfikacja kraju. To samo stosuje się do pompowania wody. Dziś zużytkowuje się domowe studzienki, nieraz zabrudzone i źle urządzone. Jednak wzrost spożycia i użycia w domach wody przegotowanej już dziś wpłynął na zmniejszenie chorób zaraźliwych.

– Czy już koniec?

– Jeszcze nie, mój synku. Skoro rzeka Wisła w całej swojej długości i ze wszystkimi dopływami toczyć się poczęła poprzez państwo narodowe polskie, Baryka zużył bieg jej wód tak samo jak słony prąd morski, z zachodu zdążający ku wschodowi. Począł ujmować wielką rzekę w szklane łożysko. W jednej z hut nad morzem wytwarza materiał specjalny. Kolosalne tafle klinowate, wielkiej grubości, ostro zakończone, wpierające się jedna w drugą fugami na moc wieczną i niezwalczoną dla żadnej siły, z mocowane hakami i klinami szklanymi, wsparte o tylne podpory, zapuszcza w piaszczyste lub poszarpane wybrzeża. Ścieśnia rozległą i rozlewną rzekę w dwakroć węższy strumień wodny. Mechanizm tworzenia ściany szklanej jest prosty, prawie pierwotny i niemal ciesielski. Robota wbijania w dno na

ogromną głębokość taflí klinowych, u dołu ostrych jak brzytwa a grubiejących aż do bryłowatości fortecznego muru – jest szybka nad wszelkie słowo. Na przestrzeni, która z obu brzegów już ujęta została w śliskie łożysko, zniweczone zostały wylewy i zatory, gdyż szybkość pędzącej tam wody unosi krę, a specjalny mechanizm niszczy jej wszechwładne zamarzanie.

– Rzeka ta nie zamarza?

– Owszem, zamarza, lecz inżynier Baryka nad jej zamarzaniem i odmarzaniem w łożysku szklanym zupełnie panuje. Wody, ujęte w ciasne łożysko, zimą i latem pracują. Obracają szeregi turbin, a będą wkrótce obracać tysiąc tysięcy. Niezmierzona siła elektryczna zastąpiła siłę koni i wołów. W całym dorzeczu już opanowanym pracują pługi i wszelakie narzędzia rolne popędzane elektrycznie. Już dziś na tych obszarach drzewo staje się rzeczą nietykalną, świętą, a szlachetnemu zwierzęciu zwraca się jego godność [...].

– Godność wołu idącego do szlachtuza w celu przemienienia się na godne bifsztyki.

– Niekoniecznie. W nowej cywilizacji niekoniecznie będzie się pożerało mięso starszych naszych braci w Darwinie. Chłopom polskim nie przyjdzie to z trudnością, nie będą oni ponosili żadnego wyrzeczenia się, gdyż dziś prawie wcale mięsa nie jadają. Rzadko kiedy, jedynie bodaj na tak zwane godne święta. Jeżeli się odejmie od nich dzisiejsze zaraźliwe choroby, brud i złe powietrze chlewów mieszkalnych, to będą oni rasą najzdrowszą na ziemi. Przy zmniejszeniu okropnej ich pracy na roli – tym mniej będą potrzebowali jeść mięsa.

— Marzenia! Marzenia!

Źródło: Stanisław Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982, s. 72–78.

Fragment 2

” Stefan Żeromski

Przedwiośnie

Ale po wszystkich udręczeniach i po najobrzydliwszych trwogach, zwłaszcza kobiecych — iż nie wypuszczą, iż każą cofnąć się, iż zamkną wagony, zawrócą pociąg z ludźmi i odwiozą wszystkich z powrotem do Charkowa — po licznych plotkach i istnych klechdach, które strach płodził, a do niebywałych rozmiarów wydymała głupota — oto roztworzono drzwi wagonów. Ludzie zgarnęli, co tam jeszcze taszczyli ze sobą, ponieśli na ręku dzieci, powlekli słabych i chorych. Pędzili z wrzaskiem i szlochaniem, popychając się, wyprzedzając jedni drugich — jakimś rozmokłym gościńcem, ku domom widniejącym tuż obok. Biegąc coraz szybciej, jakby ich kto gonił, modląc się, płacząc i śmiejąc się razem, doskoczyli do sztachet, za którymi stało kilku żołnierzy w szarych, podniszczonych rogatych czapkach. Kobiety stare i słabe chwytaly się dygocącymi palcami za balasy owych sztachet, mężczyźni, zmordowani drogą, całowali słupy w tym płocie. Wszyscy popychali się i bili, torując sobie i swoim przejście w tłumie, kotłującym się jak zbiorowisko topielców dosięgających wybrzeża. Brama była otwarta i tam za koleją przepuszczano.

Przyszła wreszcie kolej i na Cezarego. Nie miał ci żadnych papierów, gdyż wszelkie dokumenty zostały w skradzionej walizce. Szedł na oślep. On może jeden w tym tłumie nikogo nie witał a wszystko zegnał i zostawiał za sobą. W ostatniej chwili, gdy już miał bramę przekroczyć, inżynier Białynia wetknął mu w rękę jakiś papier, czyjąś

legitymację. Oficer polski przyjął papier od Baryki, obejrzał i tuż na stoliku przybił pieczęć. Przychodzień minął bramę. Wszedł do Polski, kraju swoich rodziców.

Tłum ludzki mijał budynki stacyjne i kierował się w stronę miasteczka, którego murowane i drewniane domki widać było niezbyt daleko. Cezary szedł również do tego miasta. Po udręce, zgnieceniu i braku powietrza w przedziałach pociągu, oddychał teraz powietrzem szerokim, olbrzymim. Wyciągał ręce do tego szerokiego powietrza, do ziemi nieznannej, jakby wolność swoją obejmował w posiadanie. Mijał ohydne budynki, stawiane, jak to mówią, psim swędem, z najtańszego materiału, kryte papą, którą wiatr poobdzierał, a zimowe pluty podziurawiły doszczętnie. Chcąc całe to oppidum objąć jednym spojrzeniem, wyszedł za ostatnie domostwo.

Przepływała tam rzeczka, w stromych brzegach wijąca się wśród niziny. Śniegi już stajały i pierwsza trawka, szczyk rzadki, bladozielony, rozpościerać się poczyniała nad bystrą wodą. Po tej to ledwie widocznej runi tańczyli na bosaka chłopcy-nędzarze, przygrywając sobie na ustnej harmonijce. Bose ich stopy migają nad błotem, które już zdołały ubić na dogodnie do tańca klepisko. Przedwiośnie zdmuchnęło już z dachów bud najbliższych lód i śnieg — ogrzało już naturalnym powiewem południa wnętrza, które długa i ciężka zima, wróg biedaków, przejmowała śmiercionośnym tchnieniem. Pourywane rynny, dziurawe dachy, spleśniałe ściany kryła już ta nieśmiertelna artystka, wiosenka nadchodząca, pozłotą i posrebrzeniem, zielenią i spłowiałością, barwami swymi, które rozpościera nad światem. Usiłowała osłonić nikłymi swymi kolory to wstrętne widowisko, które na jej tle pełnym wieczyście nieśmiertelnego piękna ludzie rozpostarli: miasteczko

polsko-żydowskie. Cezary patrzył posępny oczyma na grząskie uliczki, pełne niezgruntowanego bajora, na domy rozmaitej wysokości, formy, maści i stopnia zapaprania zewnętrznego, na chlewy i kałuże, na zabudowania i spalone rumowiska. Wrócił na rynek, obstawiony żydowskimi kramami o drzwiach i oknach zabryzanych błotem przed miesiącami, a i przedtem nie mytymi od kwartałów.

„Gdzież są twoje szklane domy? — rozmyślał brnąc dalej. — Gdzież są twoje szklane domy?...”

Źródło: Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982, s. 106–107.

Fragment 3

” Stefan Żeromski

Przedwiośnie

Dwa tygodnie spędził na Chłodku jako gość państwa Gruboszewskich, stale podejrzrywany przez nich o czyhanie na posiadłość ekonoma. Jadł, pił, spał i pracował od świtu do nocy. Co robił? Jaką robotę wykonywał forsownie. Praca, Wieś, Zima. Wstawał rano, do dnia, to znaczy o ciemnej nocy grudniowej, pospołu z jegomością Gruboszewskim. Szedł spać z kurami, to znaczy około piątej po południu. Co dzień był gdzie indziej: we młynie — na gumnie, przy młocce cepami, wianiu, mierzeniu i odstawianiu do spichrza gotowego ziarna — w lesie, podczas rąbania sążni drzewa na opał — przy połowie ryb na Wiliją — w oborach, przy udoju wieczornym i rannym. Nadto łąził po wsi wstępując do chałup nowo poznanych gospodarzy. Badał tu zwłaszcza życie bezrolnych komorników, których było niemało we wsiach sąsiednich, otaczających wieńcem na przygórkach rozrzuconym Chłodek leżący w dolinie.

Komornicy – byli to chłopcy i ich rodziny nie posiadający wcale roli, a zamieszkujący „kątem” u gospodarzy przeważnie małorolnych, którzy jednak posiadali własne skrawki roli, własne chaty, stodoły i obórki. Komornicy chodzili na zarobek do dworów, służyli za fornali i ratajów, a także zarabiali u bogatych chłopów jako najemnicy i parobcy w gospodarstwach włościańskich dostatnich, lepiej prowadzonych i zasobnych w inwentarz. Życie komorników było nędzne nad wyraz. Latem wychodzili na zarobek w bogatsze okolice. [...]

Oto miał przed oczyma drugi biegun systematów urządzenia żywota ludzkiego na świecie. Patrząc na skręconą staruszkę, która na snopku słomy w stodole pomimo wszystko skończyć nie mogła, a żyć w tych warunkach nie mogła również, wspominał matkę swą i jej ostatnie godziny. Tam, w świecie urządzonym według najlepszego społecznie ideału, załatwiano się szybciej i skuteczniej pomagano śmierci. Cezary plątał się teraz wśród mieszkańców wiosek, przypatrywał się ich robocie i odpoczynkowi, wglądał w ich garnusie przystawione do cudzego ognia, badając, co też jedzą. Przebiegał nawłockie lasy obserwując źle żywionych podrostków, obdartusów i sankiulotów, wyschłe, schorzałe babiny, jak kulkami obłamywały gałęzie suche, a potem wiązki ich dźwigały na plecach upadając pod ciężarem, wlokły się poprzez równinę śniegową, ażeby w mróz srogi ogrzać ręce i warzę zgotować przy ogniu świętym. Zaprawdę, gdy huczał srogi polski wichur – serce mu nieraz pękało. Pękało tak szczerze i głęboko, iż własne jego zgryzoty przymierały.

Źródło: Stefan Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław 1982.

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Wymień trzy najważniejsze mity narodowe ukazane w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego. Podaj sytuacje, w których dochodzi do ich demaskacji.

Ćwiczenie 2



Ćwiczenie 3



W kontekście definicji mitu wyjaśnij sens wyrażenia „mit narodowy”.

Ćwiczenie 4



Ćwiczenie 5



Za pomocą mapy myśli opisz wizję Seweryna o szklanych domach. Wyjaśnij, jakie elementy utopii pojawiają się w wizji Seweryna Baryki o szklanych domach oraz w jaki sposób mit ten zostaje zdemaskowany.

Ćwiczenie 6



Oceń postępowanie Seweryna Baryki, biorąc pod uwagę kłamstwo w kwestii szklanych domów. Sformułuj odpowiedź w co najmniej czterech zdaniach.

Ćwiczenie 7



Ustosunkuj się do kwestii demaskacji mitu szlacheckiego dworku jako miejsca arkadyjskiego.

Ćwiczenie 8



Wyjaśnij, jak demaskacja kolejnych mitów narodowych wpływa na stosunek Cezarego Baryki do Polski.

Dla nauczyciela

Autor: Anna Grabarczyk

Przedmiot: Język polski

Temat: Demaskacja mitów narodowych w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

5) interpretuje treści alegoryczne i symboliczne utworu literackiego;

8) wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe;

9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;

10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;

11) rozumie pojęcie motywu literackiego i toposu, rozpoznaje podstawowe motywy i toposy oraz dostrzega żywotność motywów biblijnych i antycznych w utworach literackich; określa ich rolę w tworzeniu znaczeń uniwersalnych;

14) przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej;

15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

16) rozpoznaje obecne w utworach literackich wartości uniwersalne i narodowe; określa ich rolę i związek z problematyką utworu oraz znaczenie dla budowania własnego systemu wartości.

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;

4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;

10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;

11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

6. wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi;

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Lektura obowiązkowa

31) Stefan Żeromski, Rozdziobią nas kruki, wrony..., Przedwiośnie;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- wyjaśni, czym jest narodowy mit;
- zapozna się z mitami narodowymi obecnymi w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego;
- wyjaśni, na czym polegała demaskacja narodowych mitów w *Przedwiośniu*;
- zredaguje wypowiedź, w której rozważy, w jaki sposób demaskacja mitów narodowych wpłynęła na stosunek Cezarego Baryki do Polski.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- z użyciem e-podręcznika;
- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda;
- telefony z dostępem do internetu.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Nauczyciel prosi uczniów o przypomnienie sobie treści *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego i zwrócenie uwagi na występujące tam mity narodowe.
2. Uczniowie przynoszą lekturę na lekcję. Wystarczy jedna książka na parę.

Faza wprowadzająca:

1. Uczniowie indywidualnie zapoznają się z tekstem w sekcji „Przeczytaj” i zapisują w zeszyte minimum pięć pytań do tekstu. Uwaga: każde z pytań musi rozpoczynać się od słowa „dlaczego”. Następnie szukają osoby do pary i zadają jej

pytania sformułowane podczas czytania tekstu. Wątpliwości omawiają z nauczycielem.

Faza realizacyjna:

1. **Praca z multimediami.** Nauczyciel poleca, aby uczniowie w parach po odsłuchaniu audiobooka omówili interpretację mitu szklanych domów. W swojej wypowiedzi mają uwzględnić doświadczenia Seweryna Baryki jako przedstawiciela Polaków pozbawionych Ojczyzny.
2. **Dyskusja.** Uczniowie odliczają do dwóch, dzieląc się na dwie grupy. Nauczyciel informuje, że będą dyskutować i wykorzystają do tego metodę akwarium. Nauczyciel wyjaśnia zasady dyskusji oraz określa jej czas. Pierwsza drużyna siada w kręgu i prowadzi rozmowę na temat: Na czym polegała demaskacja narodowych mitów w *Przedwiośniu*? Druga grupa obserwuje i zapisuje swoje spostrzeżenia dotyczące doboru i skuteczności argumentów, przestrzegania zasad i ogólnego przebiegu rozmowy. Po upływie wyznaczonego czasu następuje zamiana ról. Na zakończenie wybrane osoby przedstawiają na forum klasy swoje spostrzeżenia.

Faza podsumowująca:

1. Uczniowie dzielą się na grupy i rozwiązują ćwiczenia interaktywne. Odpowiedzi omawiają z nauczycielem.
2. Nauczyciel prosi uczniów, aby scharakteryzowali i ocenili mity narodowe na podstawie *Przedwiośnia*. Na zakończenie uczestnicy lekcji odpowiadają na pytanie:
 - W jaki sposób demaskacja mitów narodowych wpłynęła na stosunek Cezarego Baryki do Polski?

Praca domowa:

1. Przedstaw ewolucję Cezarego Baryki.

Materiały pomocnicze:

- https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/8572/1/Zeromski_Tradycja_i_eksperyment.pdf
- Artur Hutnikiewicz, „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego, Warszawa 1974.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą wykorzystać multimedialne „Audiobook” do przygotowania się do lekcji powtórkowej.